

KS. STANISŁAW PIECH

## W KRĘGU WSPOMNIENÍ O KS. PROF. BOLESŁAWIE PRZYBYSZEWSKIM (1908–2001)

„Ars longa, vita brevis. Mimo dziewięćdziesięciu lat życia czuję, że za mało miałem lat życia do wykonania wszystkich moich zamierzeń naukowych – zwierzał się ks. Przybyszewski w opactwie tynieckim uczestnikom uroczystości z okazji 90-rocznicy urodzin. Ale mimo to mogę się radować, że życia nie zmarnowałem”<sup>1</sup>. Dziś, gdy go już nie ma wśród żywych warto przypomnieć jego „udane życie” i dzieło odwołując się do osobistych wspomnień Profesora i świadectw ludzi, którzy w różny sposób znajdowali się w kręgu promieniowania jego pokornej posługi kapłańskiej, dobroci, niezwykłej erudycji i zdumiewającej pracowitości.

### MŁODOŚĆ I STUDIA

Bolesław Przybyszewski przyszedł na świat 13 września 1908 r. w Skrzyszowicach w powiecie miechowskim w rodzinie bogatych gospodarzy nazywanych tam kmieciami. „Moimi rodzicami byli Piotr i Katarzyna z domu Nowicka, pochodząca z Polekarcic w parafii Koniusza. Miałem matkę młodą 17-letnią – wspominał. Urodziła mnie w nocy z 13 na 14 września 1908 roku. Bardzo się pierwszym dzieckiem cieszyła i – jak sama przede mną wyznawała – czuła się bardzo szczęśliwa. Spoczywając rankiem w dzień Podwyższenia Krzyża św. słuchała pieśni kompanii – jak tam nazywano pielgrzymki – idących na odpust do Mogiły. (...) Ojciec Piotr natychmiast zwołał rodziców chrzestnych męża siostry Agnieszki Andrzeja Kowalczyka i siostrę Zofię Nowicką. Chrzest odbył się w kościele parafialnym w Biórkowie Wielkim dnia 14 września 1908. Gdym w latach 1953–1971 był proboszczem w parafii św. Krzyża w Krakowie – obchodziłem uroczystości z parafianami dzień moich urodzin w dzień odpustowy zamiast imienin. Atmosfera mego domu rodzinnego była bardzo religijna. Dzień zaczynał się i kończył modlitwą. Rankiem rozlegał się w domu śpiew Godzinek o Niepokalanej N[ajświętszej] M[aryi]

---

<sup>1</sup> Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej AKMK), Spuścizna ks. B. Przybyszewskiego, B. P r z y b y s z e w s k i, [Przemówienie w opactwie tynieckim w czasie uroczystości z okazji 90-rocznicy urodzin], 30 V 1998.

P[annie]. W niedzielę i święta rodzina udawała się na mszę św. do drewnianego kościoła odległego o 3 km w Biórkowie Wielkim. Wówczas nie było przywileju binacji mszy św. Ks[iaźdz] proboszcz odprawiał tylko jedną mszę św. w niedzielę i święta. Dlatego jeden z członków rodziny na zmianę musiał pozostać wówczas w domu dla przypilnowania gospodarstwa, dla opieki nad małymi dziećmi. Jeżeli był na zewnątrz, a słyszał głos bijących na podniesienie dzwonów – padał na kolana. Dziadek Jan i ojciec Piotr wyróżniali się pięknym głosem w śpiewie (coś i u mnie z tego pozostało) byli kierownikami śpiewu w kościele, prowadzili śpiew Godzinek i różańca. Dziadek był przewodnikiem kompanii czyli pielgrzymek do Częstochowy.

Widok z okna domu rodzinnego był związany z obrazem krzyża stojącego naprzeciw, pięknie rzeźbionego z figurami Matki Boskiej i św. Jana obok Pasji i scenami Męki Pańskiej na słupie. Drugi taki krzyż dziadek postawił na cmentarzu cholernym na Zalipiu obok lasu na grobie swych rodziców, którzy zmarli na cholera w 1853 r. Oprócz tych krzyży czciłem figurę N[ajświętszej] Maryi Panny na rozwidleniu dróg na końcu Skrzyszowic, gdzie z powodu dużej odległości od kościoła parafialnego w miesiącu maju codziennie przed wizerunkiem bogato ubranym kwiatami śpiewałem z młodzieżą Litanię Loretańską<sup>2</sup>.

Gdy miał sześć lat wybuchła I wojna światowa. Pogranicze Galicji i Królestwa kongresowego, wieś Skrzyszowice koło Słomnik w obliczu zbrojnego starcia dwóch mocarstw rozbiorowych było szczególnie niebezpieczne. Połowa wsi została spalona. „Szkoły nie było – wspominał dalej. Wynajęto w prywatnym domu izbę, gdzie się dziatki zbierały, uczyły dwie nauczycielki wysiedlone ze Sosnowca [Leokadia i Bolesława] Januszkiewiczówny. Na naukę religii chodziliśmy w czasie wiosennym i letnim do parafii w Biórkowie Wielkim, ustawieni parami pod opieką najętej dozorczyń, na czele chłopiec niósł krzyż, a myśmy śpiewali w czasie drogi (3 km) pobożne pieśni. Proboszcz Jan Duda-Dziewierz uczył nas katechizmu w czasie pogodnym na cmentarzu przykościelnym siedzących na trawie, w czasie deszczowym w kościele. Nauka religii trwała dwa lata. W r. 1916 ks. proboszcz prowadził przygotowanie do spowiedzi, a w drugim roku (1917) do Komunii św. (...) Z matką chętnie chodziłem do kościoła parafialnego w Biórkowie, przechodząc drogami i ścieżkami trzy kilometrową odległość. Ks[iaźdz] proboszcz Jan Duda-Dziewierz szerzył kult św. Stanisława Kostki, którego pragnąłem naśladować i poświęcić się Panu Bogu. Mówiłem to matce, której ten mój zamiar sprawiał wielką radość. Dostałem nowennę do św. Stanisława Kostki i odmawiałem ją w intencji mojego powołania<sup>3</sup>.

W latach 1920–1928 Przybyszewski uczęszczał do sławnego i znanego z wysokiego poziomu Gimnazjum im. Bartłomieja Nowodworskiego, (dawniej św. Anny), typu klasycznego w Krakowie. „Ostatnie dwa lata byłem na

<sup>2</sup> AKMK, Spuścizna ks. B. Przybyszewskiego, B. P r z y b y s z e w s k i, *Pierwsze rozdziały mego życiorysu napisane na prośbę siostry Renaty Jarosz, nazaretanki, zakrystianki kościoła św. Krzyża w Krakowie*, 15 IV 2001, s. 1–2.

<sup>3</sup> Tamże, s. 3–4.

utrzymaniu księcia metropolity Adama Sapiehy, co było wielkim dobrodziejstwem, bo na Zielone Świąta 1927 roku spadł w Skrzyszowicach taki grad, że na polu nie ocalało nic, została czysta ziemia<sup>4</sup>. W tym okresie Przybyszewski mieszkał już przy ulicy Franciszkańskiej 3 jako uczeń Małego Seminarium Duchownego. Z gimnazjum wyniósł świetną znajomość języka łacińskiego, podstawowy warunek poznania dawnych źródeł historycznych<sup>5</sup>. Jako dziewięćdziesięcioletni starzec wspominając lata gimnazjalne mówił: „Największą liczbę godzin w tygodniu miał język łaciński – przez osiem lat miałem naukę języka łacińskiego, stąd łacina stała się dla mnie jakby drugim językiem rodzinnym. Języka greckiego uczył mnie wybitny filolog Michał Bogucki<sup>6</sup>”.

Po maturze (23 V 1928) wstąpił do krakowskiego Arcybiskupiego Seminarium Duchownego i rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. „Ukochanym profesorem” Przybyszewskiego był ks. Konstanty Michalski, światowej sławy mediewista, który „zwykł powtarzać po przeegzaminowaniu mnie: «Jegomość! Jestem zadowolony»” – wspominał po przeszło sześćdziesięciu latach<sup>7</sup>. „Będąc najlepszym uczniem z filozofii chrześcijańskiej (6 egzaminów zdanych eminenter) początkowo ucześnie cząłem na seminarium ks. prof. Konstantego Michalskiego, potem jednak zwyciężyły zamiłowania historyczne i przeszedłem na seminarium historii Kościoła w Polsce prowadzone przez ks. prof. Tadeusza Glemę<sup>8</sup>. Ze swoich profesorów uniwersyteckich szczególnie wspominał także Władysława Grzelaka (teologia fundamentalna), Józefa Archutowskiego (Pismo Święte Starego Testamentu), Jana Krzemienieckiego (prawo kanoniczne) i bp. Michała Godlewskiego (historia Kościoła powszechnego). Ten ostatni „zapisał się w mojej pamięci jako niesłychanie miły i elokwentny gawędziarz. Wszyscy klerycy słuchali go z największym zainteresowaniem, a nawet przychodzili na jego wykłady studenci z innych wydziałów. Wspaniale potrafił charakteryzować postaci historyczne. Natomiast moim mistrzem uniwersyteckim był ks. prof. Tadeusz Glemma, historyk polskiego Kościoła. Odmienne niż biskup Godlewski nie przeplatał on swych wykładów anegdotami – był na to zbyt poważny. Mimo tej powagi cechowała go jednak ogromna łagodność i głęboka kultura. W tym względzie stanowił przeciwieństwo swego poprzednika na katedrze – słynnego ks. prof. Jana Fijałka. Przystępującym do pisania pracy seminarzystom przypominał ks. Glemma złotą dewizę miasta Gdańska: *Nec timide*,

<sup>4</sup> AKMK, Spuścizna ks. B. Przybyszewskiego, B. Przybyszewski, [Przemówienie w kościele w Biórkowie Wielkim na uroczystości 60-lecia kapłaństwa], 25 IV 1993.

<sup>5</sup> J. Bierniarzówna, *Księdza profesora Przybyszewskiego lata młodości*, „Folia Historica Cracoviensia” 4–5:1997–1998, s. 20–22.

<sup>6</sup> AKMK, Spuścizna ks. B. Przybyszewskiego, B. Przybyszewski, *Przemówienie przy otrzymaniu medalu „Bene Merenti”*, 20 X 1998.

<sup>7</sup> K. R. Prokop, *Ars longa, vita brevis. Rozmowa z ks. prof. dr. hab. Bolesławem Przybyszewskim*, „Alma Mater” [5]:2000, nr 22, s. 24.

<sup>8</sup> AKMK, Spuścizna ks. B. Przybyszewskiego, B. Przybyszewski, *Curriculum naukowe*, Kraków 6 VIII 1976, s. 1.

*nec temere* (Ani bojaźliwie, ani zuchwale). W roku 1939 mój mistrz został dziekanem Wydziału Teologicznego i był nim przez całą okupację<sup>9</sup>.

Ze studiów na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego Przybyszewski wyniósł: od Michalskiego znajomość prądów filozoficznych i doktryn ideologicznych oraz uwrażliwienie na wpływ, jaki wywierały na życie społeczne, zaś od Glemmy precyzję i subtelność warsztatu źródłoznawczego. Nie bez wpływu na jego formację intelektualną miało także seminarium z historii sztuki kościelnej prowadzone prywatnie przez ks. Tadeusza Kruszyńskiego w jego mieszkaniu.

Szczególnie pociągała go historia i sztuka Krakowa. „Już jako kleryk zainteresowałem się historią i sztuką miasta Krakowa, gromadziłem na półce „Rocznik Krakowski”, co sprawiło, że po otrzymaniu święceń kapłańskich w roku 1933 szybko pobiegłem zapisać się do Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, gdzie jestem najstarszym członkiem i pierwszym laureatem nagrody im. Klemensa Bąkowskiego – wspominał w 1998 r., w przemówieniu z okazji nadania mu przez Papieską Akademię Teologiczną medalu *Bene Merenti*<sup>10</sup>.

Po ukończeniu studiów przyjął święcenia kapłańskie z rąk abp. Adama Sapiehy 9 kwietnia 1933 r. i został wikariuszem w Morawicy (1933–1934) a następnie w Wieliczce (1934–1938). „Chcąc mi ułatwić dalsze studia książkę metropolita Sapieha przeniósł mnie do Krakowa”<sup>11</sup>. Za zachętą Kruszyńskiego studiował historię sztuki na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1937/38 – 1938/39, pracując równocześnie w parafii św. Szczepana w Krakowie. „Miłość do zabytków miasta Krakowa skłoniła mnie do tego, że po teologii uzupełniałem swe studia w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego”<sup>12</sup>. Studiował „pod przyjacielską opieką doc. dra Adama Bochnaka”<sup>13</sup>. Uczęszczał wówczas na wykłady, ćwiczenia i seminaria prowadzone przez Tadeusza Szydłowskiego, Feliksa Koperę, Stefana Komornickiego, Tadeusza Dobrowolskiego i Adama Bochnaka. Duży wpływ na jego formację naukową w tym okresie wywierał Wojśław Molè. W 1938 r. uzyskał stopień magistra teologii na podstawie pracy *Iwo Odrowąż a klasztory norbertańskie w Hebdowie i Imbramowicach* napisanej pod kierunkiem ks. Glemmy.

<sup>9</sup> K. R. Prokop, *Ars longa, vita brevis...*, s. 24.

<sup>10</sup> AKMK, Spuścizna ks. B. Przybyszewskiego, B. Przybyszewski, *Przemówienie przy otrzymaniu medalu „Bene Merenti”*, 20 X 1998.

<sup>11</sup> AKMK, Spuścizna ks. B. Przybyszewskiego, B. Przybyszewski, *Curriculum naukowe*, Kraków 6 VIII 1976, s. 1.

<sup>12</sup> AKMK, Spuścizna ks. B. Przybyszewskiego, B. Przybyszewski, *Przemówienie przy otrzymaniu medalu „Bene Merenti”*, 20 X 1998.

<sup>13</sup> AKMK, Spuścizna ks. B. Przybyszewskiego, B. Przybyszewski, *Curriculum naukowe*, Kraków 6 VIII 1976, s. 1.

## PRACA I NAUKA

W osławionej Sonderaktion Krakau w dniu 6 listopada 1939 r., w której aresztowano i wywieziono profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczej do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Ks. Przybyszewski był wówczas wikariuszem w parafii Najświętszego Salwatora w Krakowie na Zwierzyńcu. „Zaraz po aresztowaniu profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego powołano mnie na wykładowcę do seminarium, gdyż ktoś musiał nauczać kleryków – wspominał po latach. Podjąłem więc zastępstwo zarówno za ks. prof. Glemmę, jak i za biskupa Godlewskiego, który wprawdzie nie został aresztowany, jednak nie wolno mu było prowadzić zajęć. Zastępowałem ich obu aż do końca okupacji niemieckiej”<sup>14</sup>. Wykładał historię Kościoła w konspiracyjnym studium teologii w pałacu biskupów krakowskich i historii sztuki kościelnej w Częstochowskim Seminarium Duchownym (od 1944), przejściowo umieszczonym w klasztorze Sióstr Duchaczek przy ul. Szpitalnej. Od 1942 r. był notariuszem, a od 1950 r. kanclerzem Kurii Metropolitalnej. „Jako notariusz Kurii objąłem w r. 1943 opiekę nad archiwum. Dnia 7 marca 1946 po złożeniu przysięgi objąłem oficjalnie obowiązki archiwariusza Kapituły Metropolitalnej. Funkcje archiwariusza tak jednego, jak i drugiego archiwum pełniłem do roku 1952”<sup>15</sup>.

Po okupacji ks. Przybyszewski zgłosił się na Uniwersytet aby kontynuować rozpoczęte w roku akademickim 1937/1938 studia w zakresie historii sztuki, historii i archeologii klasycznej. Słuchał wykładów i brał udział w ćwiczeniach prowadzonych przez Stanisława Jana Gąsiorowskiego i Jerzego Szablowskiego. Ze względu jednak na pracę w administracji archidiecezji nie były to już studia stacjonarne. Nawiązując do tamtych czasów wspominał: „Po wojnie postanowiono, że ci wszyscy, którzy rozpoczęli studia przed okupacją, będą mieli możliwość skończenia ich w ciągu jednego roku. Więc i ja się zgłosiłem. Wówczas to poznałem dziś już emerytowanego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Lecha Kalinowskiego, z którym od początku złączyła mnie serdeczna przyjaźń. Tych studiów nie dane mi jednak było ukończyć, gdyż zbyt absorbowały mnie obowiązki w Kurii Metropolitalnej. Byłem wówczas jedynym jej notariuszem, przez którego ręce przechodziły praktycznie wszystkie dokumenty kurialne. Musiałem je przeczytać, zaprotokołować, pisać referaty, redagować niektóre teksty i dostarczać do akceptacji i podpisu kardynałowi Sapieże”<sup>16</sup>. Nie ustawał w pracy naukowej. „Zwrócił na mnie uwagę profesor Adam Bochnak i wprowadził mnie do Komisji Historii Sztuki Akademii Umiejętności. Było to w r. 1948, prawie już 50 lat należę do składu tejże Akademii i wielką radością napawa mnie fakt, że jestem czynnym członkiem Akademii Umiejętności, bo to jest dla mnie szczyt kariery naukowej”<sup>17</sup>.

<sup>14</sup> K. R. Prokop, *Ars longa, vita brevis...*, s. 24.

<sup>15</sup> AKMK, Spuścizna ks. B. Przybyszewskiego, B. Przybyszewski, *Curriculum naukowe*, s. 2.

<sup>16</sup> K. R. Prokop, *Ars longa, vita brevis...*, s. 24.

<sup>17</sup> AKMK, Spuścizna ks. B. Przybyszewskiego, B. Przybyszewski, *Przemówienie przy otrzymaniu medalu „Bene Merenti”*, 20 X 1998.

W dniu 22 czerwca 1950 r. został promowany na doktora teologii na podstawie rozprawy *Dzieje kościelne Krakowa w czasie okupacji 1939–1945* napisanej pod kierunkiem ks. T. Glemmy. Praca ta napisana na podstawie dokumentów archiwalnych, a w dużej mierze oparta na autopsji, własnych wspomnieniach i relacjach żyjących jeszcze wówczas świadków i uczestników tamtych wydarzeń. Próba publikacji tego opracowania napotykała na trudności ze strony cenzury państwowej. Gotowy nakład „Rocznika Krakowskiego” z 1948 r., w którym została wydrukowana została na skutek interwencji cenzury zniszczony<sup>18</sup>. Ks. Przybyszewski zapytany po latach o przyczynę tego zdarzenia powiedział: „Ówczesni decydenci polityczni uznali, że opisana przeze mnie rzeczywistość okupacji niemieckiej zbyt przypominała ich styl rządzenia. Potępiałem w mojej pracy to, co oni sami robili w okresie stalinowskim”<sup>19</sup>. Pracę tę ponownie opublikowano dopiero w 1979 r. na łamach czasopisma „Chrześcijanin w Świecie”<sup>20</sup>.

Aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa w listopadzie 1952 r. wraz z innymi pracownikami kurii krakowskiej w głośnym procesie o szpiegostwo na rzecz Watykanu i Stanów Zjednoczonych był więziony na Montelupich w Krakowie do połowy lipca 1953 r. Po uwolnieniu z więzienia do pracy w kurii biskupiej już nie powrócił. Przeszedł do duszpasterstwa parafialnego.

#### DUSZPASTERZ

Proboszcz parafii św. Krzyża ks. dr Andrzej Mytkowicz (1873–1954), były profesor socjologii chrześcijańskiej w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie (1925/26 – 1932/33), później także w Uniwersytecie Jagiellońskim (1936/37 – 1938/39, 1945/46 – 1946/47) obłożnie zachorował w maju 1953 r. Do pomocy choremu proboszczowi Kuria Metropolitalna dnia 27 października tegoż roku mianowała ks. Bolesława Przybyszewskiego wikariuszem adiutorem *cum iure successionis* (z prawem następstwa)<sup>21</sup>. W następnym roku po śmierci ks. Mytkowicza (1 II 1954) został administratorem parafii, a od 14 kwietnia 1966 r. do 26 czerwca 1971 był jej proboszczem. Parafia św. Krzyża obejmowała część Śródmieścia i odległy o 4 km Prądnik Biały. Wikariuszem parafialnym (od 1948 r.) był ks. Stanisław Świącicki, który sprawował posługę duszpasterską na Prądniku Białym, będąc równocześnie kapelanem tamtejszego domu Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Duszy Chrystusa Pana i katechetą w miejscowej szkole podstawowej<sup>22</sup>.

W kościele św. Krzyża odprawiano wówczas w niedziele i święta zaledwie dwie msze św., w godz. 8.00 i 11.00. „Na sumie była garstka ludzi –

<sup>18</sup> „Rocznik Krakowski” 31:1948, s. 87–138.

<sup>19</sup> K. R. P r o k o p, *Ars longa, vita brevis...*, s. 25.

<sup>20</sup> „Chrześcijanin w Świecie” 1979, nr 10, s. 14–41, nr 11, s. 24–42, nr 12, s. 17–40.

<sup>21</sup> Archiwum Parafii św. Krzyża w Krakowie (dalej: AKK), *Kronika parafialna*, t. 1, s. 40.

<sup>22</sup> S. P i e c h, *Ksiądz Andrzej Mytkowicz w postudze Bogu i człowiekowi*, [w:] *Studia z dziejów kościoła św. Krzyża w Krakowie*, pod red. Z. Klisia, cz. 2, Kraków 1997, s. 25–32.

wspominał ks. Przybyszewski. Postanowiłem ożywić kościół. Wprowadzałem stopniowo coraz większą ilość mszy św.: o godzinie 7.00, 9.00, 10.00, 12.00, 13.00, 18.00, wreszcie 21.00. Razem dziewięć mszy św. Kościół zaczął się wypełniać. Doprowadziłem do tego, że w niedzielę bywało pięć tysięcy [wiernych] na mszach św.<sup>23</sup> Ze względu na położenie świątyni w pobliżu dworca kolejowego proboszcz, w trosce o zapewnienie nie tylko parafianom, ale i podróżnym większych możliwości spełnienia niedzielnego i świątecznego obowiązku uczestnictwa we mszy św. i dogodniejszego dostępu do sakramentów św. starał się przyciągać księży do kościoła św. Krzyża. W 1966 r. w dzień powszedni odprawiano pięć, a w niedzielę i święta jedenaście mszy św. Od lipca 1970 r. zmniejszono ich liczbę do dziewięciu.

W 1957 r. proboszcz przyjął na mieszkanie na plebanii ks. Wiktora Wójcika, usuniętego przez władze komunistyczne kapelana szpitala w Zakopanem. Od grudnia 1953 r. w duszpasterstwie pomagał ks. płk Antoni Kosiba (1882–1970), długoletni kapelan wojskowy w okresie II Rzeczypospolitej i w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, w dywizji pancernej gen. Stanisława Maczka. Przez sześć lat odprawiał nabożeństwa ks. Tadeusz Piętniewicz, pochodzący z parafii student historii sztuki kościelnej w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, późniejszy wykładowca tej dyscypliny w Arcybiskupim Seminarium Duchownym po ks. Przybyszewskim. Do kościoła św. Krzyża przychodzili odprawiać msze św. księża z Seminarium Duchownego przy ul. Piłsudskiego: Stanisław Olszówka, wicerektor, późniejszy proboszcz parafii św. Rodziny w Zakopanem, Krzysztof Nowak, ojciec duchowny, następnie proboszcz w Pcimiu, Jan Ligęza, prefekt, później proboszcz w Skawinie. Odprawiali tam również księża Kazimierz Hoła i Czesław Skowron, wykładowcy seminaryjni, zamieszkali w domu księży przy kościele św. Marka. Przychodzili także księża Czesław Świniarski i Konstanty Krzywank, późniejszy kapelan Cmentarza Rakowickiego, Jan Pochopień i Czesław Krupa (od 1964 r.). Pomagali także bracia mniejsi reformaci z konwentu przy ul. Reformackiej 4 w Krakowie, którzy przychodzili nie tylko odprawiać msze św., ale głosili także okolicznościowe kazania. Nabożeństwa w kościele św. Krzyża odprawiali również księża pijarzy z klasztoru przy kościele pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego. „Dzięki ich pomocy parafia nie cierpi na brak mszy św., ma czterech kaznodziejów i czterech spowiedników” – notował ks. Przybyszewski w *Kronice parafialnej* w 1968 r.<sup>24</sup>

Codziennie w godzinach 7.00–9.00 w konfesjonałach dwóch spowiedników oczekiwało na penitentów. W niedziele i święta w czasie wszystkich mszy św. wierni mieli możliwość przystąpienia do sakramentu pokuty. W ostatnią niedzielę w miesiącu proboszcz posługiwał na Prądniku Białym chcąc przez to utrzymać kontakt z tą odległą częścią parafii. Odprawiał tam msze św., głosił kazania i spotykał się z Komitetem Budowy Kościoła, mieszkańcy tamtejsi bowiem usilnie dążyli do utworzenia samodzielnego ośrodka

<sup>23</sup> B. Przybyszewski, *Parafia św. Krzyża od roku 1954*, (mps w posiadaniu autora opracowania, kopia w AKMK, Spuścizna ks. B. Przybyszewskiego).

<sup>24</sup> AKK, *Kronika parafialna*, t. 2, s. 40.

duszpasterskiego. Od sierpnia 1958 r. z polecenia abp. Eugeniusza Baziaka stałą pieczę duszpasterską sprawowali tam franciszkanie konwentualni. Po dwunastu latach zrezygnowali jednak z tej pracy. Na miejsce ostatniego wikariusza o. Jana Iwona Tomczyka, który posługiwał tam od 1968 r. Kuria Metropolitalna mianowała ks. Adama Srokę, spośród duchowieństwa diecezjalnego.

Porządek w kościele i przygotowanie liturgii wymagało posługi personelu pomocniczego. W kościele św. Krzyża od 1953 r. zakrystiankami były siostry duchaczki, z pobliskiego klasztoru przy kościele pod wezwaniem św. Tomasza Apostoła przy ul. Szpitalnej 12. W okresie duszpasterzowania ks. Przybyszewskiego w kościele św. Krzyża posługiwały kolejno siostry: Gemma Ziółkowska, Kazimiera Nieciąg, Łucja Konopelska, Damiana Wójcik, Romualda Bańdur, Anastazja Biela, Talida Sulima, Otylia Nowak i Tomasz Sobala. Z dniem 1 października 1966 r. zrezygnowały z tej posługi. Na ich miejsce proboszcz przyjął w charakterze kościelnego Alojzego Jakubowskiego, który jednak nie był długo. Z dniem 1 maja 1967 r. zrezygnował z pracy. Kościół obsługiwały Helena Kicianka od 1966 r. i Anna Strzęp od połowy czerwca 1967 roku. Zakrystianki te zrezygnowały z pracy w 1969 r. W trudnej sytuacji, gdy kościół nie miał nikogo do posługi w zakrystii z pomocą pośpieszyła Helena Madej ze Zgromadzenia Sług Jezusa, sekretarka w kancelarii parafialnej. W zakrystii pracowały także siostry: Stefania Pietruch, Helena Podleśna i Janina Tubielewicz należące do tego samego zgromadzenia i zamieszkałe przy ul. Radziwiłłowskiej 15. Od września 1970 r. kościelnym był Zdzisław Ireneusz Radomski. Funkcję „stałego ministranta” chętnie pełnił Antoni Żurakowski. Organistą był Władysław Świerczek. Zorganizował żeński chór kościelny, który śpiewał w każdą niedzielę w czasie mszy św. o godz. 9.00.

Znaczną rolę w życiu parafii odgrywało Bractwo św. Krzyża zawiązane przy kościele św. Krzyża w dniu 26 grudnia 1927 r., zatwierdzone przez abp. Adama Stefana Sapiechę w dniu 15 listopada 1928 r. Celem Bractwa było „szerezenie chwały Bożej i uświęcenie członków jego przez szczególną cześć Krzyża św. i rozpamiętywanie gorzkiej Męki Zbawiciela”<sup>25</sup>. Członkowie bractwa zobowiązywali się co miesiąc, a w wielkim poście co tydzień, odprawiać w kościele Drogę Krzyżową i w niedziele przychodzić na Gorzkie Żale. Mieli uczestniczyć w procesjach eucharystycznych. Winni byli brać udział w pogrzebach współbraci, a ubogim spośród nich dopomóc do chrześcijańskiego pochówku oraz modlić się za zmarłych. Statut zalecał członkom bractwa „częste przystępowanie do sakramentów św., zachowanie trzeźwości i skromności; unikanie zbytku w jedzeniu i ubraniu”. W życiu rodzinnym winni byli wzorowo spełniać swoje obowiązki, zwłaszcza rodzice troszczyć się o „dobre chrześcijańskie wychowanie dzieci”. Promotorem bractwa był każdorazowy proboszcz parafii św. Krzyża<sup>26</sup>. W 1967 r. bractwo liczyło 40 członków. Nabożeństwa brackie odbywały się w każdą drugą niedzielę miesiąca. Nabożeństwo to składało się z adoracji Najświętszego Sakramentu, Drogi Krzyżowej i uro-

<sup>25</sup> AKK, *Statut Bractwa św. Krzyża przy kościele św. Krzyża w Krakowie*, art. I.

<sup>26</sup> *Ibidem*, art. I–IV.



czystych niesporów z procesją eucharystyczną. W święto św. Szczepana w rocznicę założenia uroczyście obchodzono odpust bracki. W tym dniu przyjmowano nowych członków. Bractwo zajmowało się organizacją procesji eucharystycznych. Szczególnie zaś widoczna była jego pomoc w czasie rezekcji i procesji w uroczystość Bożego Ciała. Każdego roku organizowało pielgrzymki autokarowe do różnych sanktuariów.

Charakterystyczne dla duszpasterstwa w kościele św. Krzyża były nabożeństwa do Męki Pańskiej i Miłosierdzia Bożego. Te dwa nurty pobożności były przez ks. Przybyszewskiego pielęgnowane i troskliwie rozwijane. Nabożeństwo do Męki Pańskiej stymulowały wspomniane nabożeństwa brackie. W każdą niedzielę wielkiego postu nabożeństwo Gorzkich Żali poprzedzała Droga Krzyżowa. Kazania pasyjne głosili zwykle bracia mniejsi reformaci. W posługiwaniu duszpasterskim ks. Przybyszewskiego na czoło wybijało się nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego czczonego w postaci Chrystusa Frasobliwego w kaplicy loretańskiej przylegającej do przedsiönka kościoła. Ta kamienna, niezwyklej ekspresji, łaskami słynąca figura, pochodząca z pierwszej połowy XVI wieku była otaczana szczególnym kultem. Od rana do wieczora można było tam spotkać modlących się wiernych. Codziennie, o godz. 8.45 odprawiano mszę św. w kaplicy loretańskiej. W każdy zaś trzeci piątek miesiąca odbywało się tam uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i czytaniem złożonych przez wiernych pisemnych prośb do Miłosiernego Jezusa.

Rozwijało się nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusowego, czczonego szczególnie w każdy pierwszy piątek miesiąca i przez cały czerwiec. Na zakończenie nabożeństw czerwcowych odbywała się procesja eucharystyczna z uroczystym *Te Deum laudamus* (Ciebie, Boże chwalimy). Przyciągały wiernych nabożeństwa majowe i różańcowe. Na ich rozpoczęcie i zakończenie zawsze odbywała się procesja eucharystyczna wewnątrz kościoła.

Kult maryjny wśród parafian spotęgowało wprowadzenie *nieustannej nowenny* do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. W dniu 22 października 1967 roku o. Mieczysław Fąfara, redemptorysta dokonał wprowadzenia do kościoła św. Krzyża kopii rzymskiej ikony Matki Bożej Nieustającej Pomocy, ufundowanej przez doktorową Hanusewiczową. Obraz umieszczono na ołtarzu św. Anny. Pierwszą nowennę odprawiono 26 października 1967 r. Odtąd w każdy czwartek wierni gromadzili się przed obrazem na nabożeństwo nowenne.

W kościele św. Krzyża, stojącym opodal Teatru im. Juliusza Słowackiego, skupiało się duszpasterstwo artystów. W każdą niedzielę i święto gromadzili się oni o godz. 12.00 na mszy św., w czasie której często homilie głosił ks. Mieczysław Maliński. W dziele formacji religijnej parafii niezastąpioną rolę odgrywają doroczne rekolekcje. Do tej posługi ks. Przybyszewski zapraszał głównie braci mniejszych reformatów. Rekolekcje rozpoczynały się w Niedzielę Palmową i kończyły się we Wielką Środę. Od Wielkiego Poniedziałku do Wielkiej Środy odbywały się tam także rekolekcje dla artystów, noszące wspólny tytuł *Ewangelia a sztuka*. Wśród kaznodziejów rekolekcyjnych dwukrotnie przewinał się ówczesny biskup pomocniczy Karol Wojtyła. Ks.

Przybyszewski rezurekcję odprawiał w Wielką Sobotę wieczorem w kościele św. Krzyża i nazajutrz rano na Białym Prądniku<sup>27</sup>.

Okazale świętowano uroczystość Bożego Ciała. Procesja eucharystyczna szła granicami średniowiecznej parafii. Wychodziła na plac Św. Ducha i przechodziła ulicami św. Marka, Floriańską, Pijarską i przez pl. Św. Ducha wracała do kościoła. Ołtarze były zbudowane przy ul. Szpitalnej 32, Floriańskiej 51, w Bramie Floriańskiej i przy kościele. Ten ostatni ołtarz wcześniej oparty o ścianę teatru był budowany przez *mechaników* teatralnych. Kiedy władze administracyjne tego zabroniły opierano go o ścianę plebanii.

Parafia na uroczystość odpustową Podwyższenia Krzyża św. posiadała przywilej czterdziestogodzinnego wystawienia Najświętszego Sakramentu w dniach poprzedzających i w sam dzień świąteczny. „Szczególnie radosny był fakt, że N[ajświętszy] Sakrament w czasie tych nabożeństw był licznie odwiedzany i adorowany nieustannie, a w procesji końcowej wzięła udział wielka liczba wiernych”<sup>28</sup>. W podobny sposób niemal każdego roku proboszcz dziękował parafianom w *Ogłoszeniach parafialnych*. Pasterzowanie ks. Przybyszewskiego w parafii św. Krzyża przypadło na czasy zmagania się z komunistyczną przemocą usiłującą oprzeć życie polityczno-gospodarcze i społeczne na światopoglądzie materialistycznym. Władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej prowadziły stopniową, ale konsekwentną walkę z religią katolicką. Zajmowały nie tylko grunty, ale i zabudowania kościelne. Ograniczały prawa i wolność Kościoła. Ingerowały w sprawy personalne. Praktykowały ucisk fiskalny. W ramach zaprogramowanej ateizacji i laicyzacji życia społecznego rozwiązywały organizacje katolickie i usuwały naukę religii ze szkół państwowych. Zakazami administracyjnymi uniemożliwiały wiernym tworzenie nowych ośrodków życia religijnego. Działalność Kościoła usiłowały zamknąć w przysłowiowej zakrystii. W *Kronice* i *Ogłoszeniach parafialnych* kościoła Św. Krzyża jak w kalejdoskopie odbijały się te uwarunkowania życia Kościoła. Warto przytoczyć choćby kilka, najbardziej charakterystycznych zdań z *Kroniki* zapisanej ręką ks. Przybyszewskiego. „Procesja rezurekcyjna na zewnątrz kościoła nie odbyła się (na skutek zakazu Prezydium) lecz wewnątrz kościoła. - Procesja Bożego Ciała (9 VI) w tym roku nie wyszła na ulicę Floriańską jak to w dawnych latach bywało, lecz obeszła trzy razy kościół wokół. Ołtarz był tylko jeden – obok wejścia do kościoła”<sup>29</sup>. Było to w milenijnym 1966 r. „W roku 1967 pierwszy raz od czasu okupacji hitlerowskiej nie wyszła parafialna procesja Bożego Ciała poza teren kościelny”<sup>30</sup>. W roku 1969 proboszcz zanotował: „W uroczystość Bożego Ciała procesja eucharystyczna od-

<sup>27</sup> S. Piech, *Parafia św. Krzyża w Krakowie w latach pasterzowania ks. Bolesława Przybyszewskiego 1953–1971*, [w:] *Studia z dziejów kościoła św. Krzyża w Krakowie*, cz. 3, s. 28 i ns.

<sup>28</sup> AKK, *Ogłoszenia parafialne* (16 IX 1962).

<sup>29</sup> AKK, *Kronika...*, t. 2, s. 6.

<sup>30</sup> Tamże, s. 19.

była się wewnątrz kościoła, dwa ołtarzyki były przygotowane przed bramą kościoła na placu przykościelnym”. Podobnie było w roku następnym<sup>31</sup>.

Okres duszpasterstwa ks. Bolesława Przybyszewskiego w parafii św. Krzyża był także czasem wielkich ogólnopolskich akcji duszpasterskich, które mocno zaważyły na obliczu współczesnego katolicyzmu w naszej ojczyźnie: *wielka nowenna* w latach 1957–1965 przygotowująca naród do milenium chrześcijaństwa w Polsce, *czuwania soborowe*, peregrynacja obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej. Te akcje religijne przeżywane bardzo intensywnie przez wiernych walnie przyczyniły się do ożywienia życia religijno-moralnego i przywiązania do Kościoła.

W dniu 5 maja 1957 r. parafia złożyła *Jasnogórskie śluby Narodu Polskiego*. Każdego roku w rocznicę tego wydarzenia były one uroczyscie odnawiane w czasie sumy. W tym dniu co roku po nabożeństwie majowym odbywała się procesja eucharystyczna. W 1962 r. poprzez parafie polskie przeszła wielka fala modlitwy za rozpoczynający się w święto Bożego Macierzyństwa Najświętszego Maryi Panny, 11 października owego roku II Watykański Sobór Powszechny. W parafii św. Krzyża od 2 października odprawiano *nowennę przedsoborową*, połączoną z nabożeństwem różańcowym. W czasie trwania I sesji soborowej (11 X – 8 XII) parafie odprawiały specjalne całodobowe nabożeństwa zwane *czuwaniem soborowymi*. W niedzielę poprzedzającą to nabożeństwo delegacja parafii udawała się do Częstochowy, gdzie przed cudownym obrazem składała tzw. świecę soborową, „jako wyraz łączności umysłów i serc parafian z N[ajśw.] M[aryją] P[anną], patronką Soboru, z Ojcem Św. Janem XXIII i całym episkopatem katolickim zebrany w Duchu Św. na obrady soborowe” – informował proboszcz parafii św. Krzyża. *Czwanie soborowe* w parafii świętokrzyskiej odbyło się w dniach 21–22 października 1962 r., w sobotę i niedzielę. Nabożeństwo rozpoczęło się w sobotę o godz. 18.00. o północy odprawiono mszę św. wotywną o Matce Bożej Częstochowskiej zwaną *pasterką maryjną*. W niedzielę od godz. 6.00 do 18.00 było wystawienie Najświętszego Sakramentu, msze św. i adoracja. Nabożeństwo *czuwania soborowego* zakończyło się *Godziną Świętą*<sup>32</sup>.

Wydarzeniem niezwykłym w okresie jego proboszczowania było nawiedzenie parafii przez obraz Matki Boskiej Jasnogórskiej w dniach 20–21 listopada 1968 r. Od niedzieli do wtorku (17–19 XI) o. Teodor Grabowski OFM (reformat) głosił rekolekcje, które miały przygotować parafian do spotkania z Chrystusem poprzez pośrednictwo Maryi. „Ludzie chętnie przychodzili na rekolekcje, a widocznym ich skutkiem były szeregami dusz garnących się do spowiedzi – odnotowano w Kronice. Parafianie wzajemnie zachęcali się do chodzenia na te rekolekcje”<sup>33</sup>. We środę 20 października o godz. 18.00 odbyło się przywitanie Matki Bożej w symbolu świecy. Wędrująca po kraju kopia obrazu jasnogórskiego była bowiem w tym czasie uwięziona przez władze komunistyczne w sanktuarium częstochowskim i przez milicję pilnie strzeżona

<sup>31</sup> Tamże, s. 56, 74.

<sup>32</sup> AKK, *Ogłoszenia...*, (15, 22 X 1962).

<sup>33</sup> AKK, *Kronika...*, t. 2, s. 43.

dzień i noc. Po powitaniu Maryi w kościele św. Krzyża mszę św. odprawił bp Julian Groblicki, gimnazjalny i seminaryjny kolega proboszcza, kazanie zaś wygłosił kard. Karol Wojtyła. Po mszy św. odbywały się godzinne czuwania kolejno młodzieży żeńskiej, męskiej, matek i ojców. O północy proboszcz odprawił mszę św. „Kościół był przepelniony. Po mszy św. zostało bardzo dużo ludzi i stale utrzymywała się straż przy Matce Bożej”. W godz. 1.00–5.00 parafianie – mieszkańcy domów przy wyznaczonych ulicach przychodzili na godzinne czuwania nocne. Rano śpiewano *Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najśw. Maryi Panny*. Następnie odprawiano msze św. z okolicznościowymi kazaniami dla matek, dzieci, chorych i starców. Odmawiano *różaniec fatimski*. Gromadnie przystępowano do Stołu Pańskiego. „Przez całą dobę Nawiedzenia panowała w kościele atmosfera skupienia, modlitwy i podniosłego nastroju – zapisano w Kronice parafialnej”<sup>34</sup>.

„Jako duszpasterz starałem się budzić w parafianach ducha modlitwy przez pomnożenie ilości mszy św., organizację modlitewną Apostolstwa Modlitwy, nabożeństwo do Najśw[wiejszego] Serca Jezusowego, pierwsze piątki i związane z tym nabożeństwem kult Eucharystii” – wspominał w 1998 r. obchodząc dziewięćdziesiąt lat swego życia, sześćdziesiąt pięć kapłaństwa i czterdzieści pięć pobytu w parafii św. Krzyża. „Na parafiach wiejskich założyłem setki kółek żywego różańca, w mieście opiekowałem się bractwami, np. bractwem św. Zofii u św. Marka czy tutejszym bractwem św. Krzyża”<sup>35</sup>.

Obraz duszpasterskiej posługi ks. Przybyszewskiego nie byłby pełny, gdyby nie wspomniano o dobroczynności. Kościół katolicki zawsze prowadził zorganizowaną akcję charytatywną, traktując ją jako istotny element swego duszpasterskiego posłannictwa. Parafia św. Krzyża stale wspomagała biednych miesięcznymi zapomogami. W 1966 r. z takiej pomocy korzystało 15 osób. W tym też roku „udzielano datków biednym co tydzień, w piątek 85 osobom”<sup>36</sup>. W parafii działał Komitet Miłosierdzia, w skład którego w 1970 r. wchodziło 13 osób, prawie wyłącznie kobiet<sup>37</sup>. Członkinie komitetu, tzw. wizytatorki raz w miesiącu odwiedzały ubogich i chorych śpiesząc im z różnorodną pomocą natury materialnej i duchowej. Chorym kupowano lekarstwa. Ustanowiono *Fundusz wsparcia* pochodzący z ofiar pieniężnych składanych w *kaplicy miłosierdzia* (loretańskiej). Pomagano rodzinom wielodzietnym. Każdego roku w pierwszą niedzielę października, podobnie jak w całym Kościele polskim, organizowano *Tydzień Miłosierdzia*. Wierni jako *dar ołtarza* przynosili głównie używaną odzież, ale nadającą się do dalszego użytku. Liczba paczek z odzieżą często przekraczała 100. Składano także pieniądze i żywność. Darami zebranymi w *Tygodniu Miłosierdzia* obdzielano zwykle od 80 do po-

<sup>34</sup> AKK, *Kronika...*, t. 2, s. 43–49.

<sup>35</sup> AKMK, Spuścizna ks. B. Przybyszewskiego, B. P r z y b y s z e w s k i, [Przemówienie w kościele św. Krzyża na mszy św. w dziewięćdziesiątą rocznicę urodzin], 14 IX 1998.

<sup>36</sup> AKK, *Kronika...*, t. 2, s. 13.

<sup>37</sup> Komitet Miłosierdzia (Charytatywny) Parafii Św. Krzyża w Krakowie w 1970 r.: Jądwiga Grzybikowa, Bogumiła Jastrzębska, Maria Kamińska, Maria Łapińska, Stanisław Łapiński, Katarzyna Łuczakowa, Zofia Pachoińska, Maria Tomasiak, Zofia Płoszajowa, Wiktoria Pułkowska, Ludwika Smolińska, Zofia Stamińska, Helena Zarębina. – AKK, *Kronika...*, t. 2, s. 98.

nad 100 ubogich. Parafianie pamiętali także o głodnych w innych krajach. W latach 1966–1967 wysyłano paczki do Indii i Indonezji. *Parafialny św. Mikołaj* odwiedzał około 80 chorych i ubogich. Organizacją św. *Mikołaja* zajmowały się Zofia Pachońska i Helena Zarembina. Każdego roku, w czerwcu urządzano w kościele *Dzień Chorych* ze spowiedzią i mszą św.<sup>38</sup>.

Życie ks. Przybyszewskiego jako proboszcza wypełniała nie tylko posługa duszpasterska, ale także uciążliwe nieraz sprawy administracji dóbr kościelnych, szczególnie troska o świątynię. „W kościele było ogromnie zimno” – wspominał. Trzy stojące w kościele piecyki kaflowe, od których rury dymne przeprowadzone przez otwory wybite w oknach, nie dawały żadnego ciepła. Wystające z okien dymiące rury szpeciły kościół. Piecyki wyrzucono, a zaprowadzono ogrzewanie powietrzno-cyrkulacyjne<sup>39</sup>. W 1970 r. wprowadził ogrzewanie elektryczne. Zabytkowy, pochodzący z drugiej połowy XIV w. kościół pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża św. ciągle wymagał gospodarskiego oka. Ks. Przybyszewski rozpoczął pierwszą od czasów Stanisława Wyspiańskiego renowację kościoła. Odnowił wszystkie obrazy wiszące w świątyni. Podejmował także prace związane z odnowieniem polichromii. Prace konserwacyjne w owym czasie finansowali prawie wyłącznie parafianie. Władze państwowe udzieliły pomocy finansowej jedynie przy robotach konserwatorskich malowidła ściennego przedstawiającego Ukrzyżowanie Chrystusa w kaplicy św. Andrzeja. Natomiast przy odnawianiu kaplicy św. Zofii, w której Witold Szolginia odkrył malowidło sądu ostatecznego finansowo pomagał cech piekarzy.

„Nic tak nie łączy proboszcza z parafianami jak wspólna praca” – wspominał ks. B. Przybyszewski, który znał swoich parafian nawet po imieniu. Interesował się ich kłopotami. Kard. Karol Wojtyła po wizytacji kanonicznej parafii krakowskich w 1971 r. na spotkaniu powizytacyjnym powiedział do księży, że znalazł w Krakowie parafię, „w której parafianie żyją jak jedna wielka rodzina, a tą parafią jest parafia św. Krzyża”<sup>40</sup>. Przez osiemnaście (1953–1971) lat Profesor pełnił tam obowiązki proboszcza. „Ksiądz Profesor nigdy nie okazywał swojej wyższości w stosunku do ludzi, zawsze był przystępny i dobry, przecież był profesorem o wielkim autorytecie naukowym – opowiadał ks. Zdzisław Kliś, były proboszcz parafii św. Krzyża. W parafii miał wielu przyjaciół, od lat mieszkających w Starym Mieście, z którymi jako proboszcz troszczył się o biednych w Bractwie św. Krzyża i Arcybractwie Miłosierdzia”<sup>41</sup>. Po dwudziestu prawie latach od jego rezygnacji z probostwa wielu parafian bywało mile zaskoczonych, kiedy w przypadkowych spotkaniach z nim dowiadywali się, że Profesor nadal ich pamięta. „W rozmowach z nim odczuwało się zatroskanie o każdego człowieka” – wspominało po jego śmierci<sup>42</sup>.

<sup>38</sup> AKK, *Kronika...*, t. 2, s. 28, 58–59, 67, 76.

<sup>39</sup> B. Przybyszewski, *Parafia św. Krzyża od roku 1954*, s. 5–6.

<sup>40</sup> Tamże, s. 6.

<sup>41</sup> Relacja ustna ks. Z. Klisia, Kraków 8 XII 2001.

<sup>42</sup> M. Bochenek, *Życia nie zmarnowałem. Wspomnienie o ks. prof. Bolesławie Przybyszewskim*, „Nasz Dziennik”, nr 270 (1159), s. 12.

## PROFESOR

„Gdy po odejściu z Kurii objąłem w r. 1953 probostwo św. Krzyża w Krakowie zaczął się dla mnie czas działalności dydaktycznej na wielką skalę – napisał w swoim życiorysie naukowym. – Proszono mnie z wykładami historii Kościoła i historii sztuki kościelnej do seminariów zakonnych w Krakowie, jak i też poza granicami Krakowa”<sup>43</sup>. Był wykładowcą historii Kościoła w Seminarium Duchownym Księży Sercanów w Stadnikach, Naukowym Instytucie Katolickim i w Wyższym Instytucie Katechetycznym u krakowskich Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej. Historii sztuki kościelnej uczył w wielu seminariach duchownych częstochowskim oraz zakonnych: franciszkanów konwentualnych, kapucynów, karmelitów bosych, paulinów i misjonarzy w Krakowie, cystersów w Mogile i Szczyrzycu, bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej, sercanów w Stadnikach i w Wyższym Instytucie Katechetycznym. Uczył także prowadzenia kancelarii parafialnej w seminarium duchownym dominikanów w Krakowie i w międzyzakonnym studium duszpasterskim tzw. Tirocinium Pastorale zorganizowanym przez Konsultę Wyższych Przełożonych Zakonów w Polsce w krakowskim klasztorze franciszkanów konwentualnych. Od 1963 r. wykładał historię sztuki kościelnej w krakowskim Papieskim Wydziale Teologicznym w charakterze zastępcy profesora (profesorem nadzwyczajnym został w 1973 r., a zwyczajnym w 1977). Od 1982 r. był profesorem na Wydziale Historii Kościoła Papieskiej Akademii Teologicznej.

Gdy wspominał w 1993 r. swoją pracę dydaktyczną w seminariach duchownych mówił: „Zawsze pragnąłem, aby na moich uczniów oddziaływać po kapłańsku, zwracając ich umysły ku Bogu, ucząc historii starałem się pokazywać Kościół święty jako instytucję Bożo-ludzką, w której żyje Jezus, moim pragnieniem było, aby uczniowie moi pokochali Kościół święty i swoje wzniosłe i święte powołanie kapłańskie”<sup>44</sup>.

W 1966 r. został kierownikiem Katedry Archeologii Chrześcijańskiej na Wydziale Teologicznym Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Tam w 1967 r. habilitował się (zatwierdzenie Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego 30 IV 1968) na podstawie rozprawy *Złoty dom Królestwa. Studium z dziejów krakowskiego cechu złotniczego od czasu jego powstania (ok. 1370) do połowy wieku XV*<sup>45</sup>. W Akademii Teologii Katolickiej wykładał do 1969 r.

Wysoce kształcające, głęboko przemyślane wykłady Profesora były wygłaszane w sposób niezwykle prosty i przystępny, trafiający do każdego słuchacza. Na egzaminach był wymagający ale dobry. Ta jego dobroć stawała się dla niektórych pokusą do „łatwiejszego” zdania egzaminu bez należytego przygotowania. Opowiadano nawet zabawną anegdotę o Profesorze. Otóż przyjechał do niego na egzamin jakiś student, którego inni uczniowie figlarnie

<sup>43</sup> AKMK, Spuścizna ks. B. Przybyszewskiego, B. Przybyszewski, *Curriculum naukowe*, s. 2.

<sup>44</sup> AKMK, Spuścizna ks. B. Przybyszewskiego, B. Przybyszewski, [Przemówienie w kościele w Biórkwie Wielkiej na uroczystości 60-lecia kapłaństwa], 25 IV 1993.

<sup>45</sup> Warszawa 1968.

poinformowali: „profesor jest głuchawy – patrzy tylko na usta”, (rzeczywiście w starszym wieku miał spore kłopoty ze słuchem), a więc „gdy skończysz mówić to, co wiesz na zadany temat, to mów *Ojciec nasz*”. Nieboraczek tak zrobił. Powiedział co wiedział i zaczął mówić pacierz. Profesor cierpliwie czekał, nie okazując mu, ani swego zdenerwowania, ani tego, że go słyszy i gdy ten skończył, wówczas zaczął mu *Zdrowaś Maryjo*.

Był człowiekiem bezpośrednim, otwartym i przyjacielskim dla młodych historyków, zwłaszcza historyków sztuki z którymi chętnie dzielił się swoją głęboką wiedzą i doświadczeniem w pracy naukowej. Udzielał rad i wskazówek w korzystaniu ze źródeł. „Z monumentalnej bądź co bądź postaci Księdza Profesora emanowała zawsze łagodność i życzliwość”<sup>46</sup>. Był „rzadkim dziś przykładem rzetelnej wiedzy i pokornej postawy sługi Bożego, przyjaznego, prostego, autentycznego w relacjach międzyludzkich i otwartego na świadczenie pomocy bliźnim – wspominał jego uczeń o. Benignus Józef Wanat OCD, profesor historii sztuki kościelnej. – Wielokrotnie doświadczyłem od niego jego urzekającej dobroci. W okresie mojego przewodu doktorskiego, a potem przed habilitacją okazywał mi tyle pomocy i zaangażowania, że miało się wrażenie, jakoby jemu więcej zależało na zdobyciu moich kwalifikacji niż mnie samemu”<sup>47</sup>.

Zawsze można było do niego przyjść i poradzić się w różnych sprawach związanych z prowadzonymi badaniami naukowymi i nie tylko. Nigdy nie odmawiał pomocy. Jedną z nauczycielek, doktorantką na Wydziale Historii Kościoła Papieskiej Akademii Teologicznej w czasie szkolnych ferii zimowych spotkała ks. Przybyszewskiego u sióstr Najświętszej Duszy Chrystusa Pana w Tenczynie. Początkowo była wobec niego bardzo nieśmiała, ale on swoją bezpośredniością „przełamał lody” i wtedy ośmieliła się opowiedzieć mu o swojej zamierzonej rozprawie doktorskiej o późnogotyckich tryptykach na Pomorzu. „Ksiądz Profesor łaskawie wysłuchiwał mojego gadulstwa. I dopiero na drugi dzień mówił Ksiądz Profesor, a ja tym razem słuchałam – wspominała. Ukierunkował moje podejście do tematu moich poszukiwań, ukazał mi pewne charakterystyczne cechy i powiązania, na które powinnam szczególnie zwrócić uwagę”. Głęboko utkwiły jej w pamięci słowa zachęty „Pani magister nie ustawać ale dążyć do przodu”<sup>48</sup>. Był chętnym do pomocy w trudnościach w odczytywaniu średniowiecznego pisma z czego niejednokrotnie korzystali czytelnicy archiwów kurialnego i kapitulnego. Zapytano go kiedyś: „Gdzie nauczył się takiej biegłości w czytaniu tego rodzaju pisma?” Odpowiedział: „W średniowieczu każdy żak to czytał, a ja bym nie potrafił!”. Oczywiście za cenę wytrwałego i mozolnego studium.

Od 1971 r. ks. Przybyszewski był przewodniczącym Sekcji Historii Sztuki przy Komisji Episkopatu Polski do spraw Nauki Katolickiej. Był hono-

<sup>46</sup> T. Chrzanowski, *Ksiądz profesor, infułat*, [w:] *Studia z dziejów kościoła św. Krzyża w Krakowie*, cz. 3, s. 9.

<sup>47</sup> B. J. Wanat, *Wspomnienie o śp. księdzu infułacie prof. dr. hab. Bolesławie Przybyszewskim (1908–2001)*, mps w posiadaniu autora opracowania.

<sup>48</sup> Relacja pisemna Angeliki Łagody, Kraków 22 XI 2001, (rkps w posiadaniu autora).

rowym członkiem Stowarzyszenia Historyków Sztuki w Polsce. W latach 1973–1977 pełnił funkcję prezesa Polskiego Towarzystwa Teologicznego. Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa wyróżniło go, jako swego najstarszego członka, świeżo ustanowioną nagrodą im. Klemensa Bąkowskiego (28 III 1995). Papieska Akademia Teologiczna odznaczyła go (20 X 1998) medalem *Bene Merenti*. W 1999 r. papież Jan Paweł II wyróżnił go godnością protonotariusza apostolskiego (infułata).

### „BADANIA NAUKOWE ŹRÓDŁEM SZCZĘŚCIA”

„Moim pierwszym powołaniem jest kapłaństwo – mówił ks. Przybyszewski w opactwie tynieckim w 1998 r. – Choć z zapalem i zamiłowaniem oddawałem się pracy duszpasterskiej na wikariatach i w parafii św. Krzyża w Krakowie, to jednak stale pielęgnowałem drugie powołanie, którym było zamiłowanie do studiów i lektury książki naukowej<sup>49</sup>. Czas swój dzielił pomiędzy *Służbę Bożą* i studium naukowe. Ta ostatnia pasja nie opuszczała go do ostatnich dni życia.

„Pracami badawczymi najwięcej jestem związany z historią sztuki – charakteryzował swoje dokonania naukowe. – Moje studia z tego zakresu mają tę specyfikę, że prawie zawsze są związane z długimi i pracochłonnymi poszukiwaniami archiwalnymi, mającymi na celu wyjaśnienie powstawania dzieł sztuki i ich autorstwa. Wprawdzie w studiach moich staram się śledzić rozwój sztuki polskiej we wszystkich jej fazach i epokach, poczynając od czasów najdawniejszych, (...) jednak badania moje ześrodkowały się na dziejach sztuki polskiej (w szczególności krakowskiej) u schyłku średniowiecza i w okresie początków renesansu w Krakowie. Do dokładniej opracowanych przeze mnie należą także sztuka krakowska w w. XVIII<sup>50</sup>.

Ks. Przybyszewski dzięki studiom a przede wszystkim wytrwałej pracy był archiwistą wyróżniającym się samodzielnie osiągniętą, podziwu godną umiejętnością i niezwykłą biegłością w czytaniu średniowiecznego pisma nie tylko łacińskiego ale zarówno polskiego i niemieckiego. Osiągnął mistrzostwo w paleografii, epigrafice i ikonografii chrześcijańskiej. Bezpośredni dostęp i wgląd w bogactwo różnego rodzaju dokumentów połączone z niesłychaną wprost jego pracowitością pozwoliły mu ustalić autorstwo i czas powstania wielu dzieł sztuki średniowiecznej zarówno malarstwa cechowego, książkowego i tablicowego, jak również rzeźby.

Owoce systematycznych i wytrwałych badań archiwalnych było wydobycie z zapomnienia późnośredniowiecznych skrybów (skryptor Abraham), miniaturzystów (Stanisław Samostrzelnik), malarzy: Mistrz Jerzy wykonawca tryptyku, którego środkowa część „Zwiastowanie Maryi” zachowała się

<sup>49</sup> AKMK, Spuścizna ks. B. Przybyszewskiego, B. Przybyszewski, [Przemówienie w opactwie tynieckim w czasie uroczystości z okazji 90-rocznicy urodzin], 30 V 1998.

<sup>50</sup> AKMK, Spuścizna ks. B. Przybyszewskiego, B. Przybyszewski, *Życiorys naukowy*, Kraków 18 III 1972.



w Zbiorach Książąt Czartoryskich w Krakowie, a skrzydła w tamtejszym kościele św. Krzyża; Marcin Czarny autor tryptyku „Zaśnięcie Najświętszej Maryi Panny” dla kościoła w Bodzentynie; Jan Wielki twórca polptyku olkuskiego i Michał z Działdowa wykonawca tryptyku „stwoszowskiego” w Książnicach Wielkich koło Koszyc nad Szreniawą. Wykazał, że autorem pomników nagrobnych Michała Korybuta Wiśniowieckiego i Jana III Sobieskiego w katedrze na Wawelu był rzeźbiarz włoski Francesco Placidi. Ustalił także Pontasieve koło Florencji jako miejsce pochodzenia architekta „wawelskiego” Bartholomea Berrecciego.

Rozprawę habilitacyjną Przybyszewskiego *Złoty dom Królestwa* prof. Józef Mitkowski scharakteryzował jako „oryginalnie ujętą próbę przedstawienia dziejów rzemiosła złotniczego w stołecznym Krakowie od czasów Kazimierza Wielkiego do panowania Kazimierza Jagiellończyka w powiązaniu ze studium nad zjawiskami socjologicznymi i oddziaływaniem ideologii na działalność osób i grup ludzkich. (...) Powstało wartościowe dzieło należące zarówno do historii, jak i historii sztuki. Dzieło, którego nie może pominąć nie tylko historyk Krakowa, ale i żaden badacz dziejów Polski średniowiecznej”<sup>51</sup>.

Największym i najważniejszym odkryciem ks. Przybyszewskiego było ustalenie pochodzenia Wita Stwosza, twórcy ołtarza Mariackiego z miejscowości Horb nad Neckarem w południowej Wirtembergii. Ustalenia te zapewniły mu czołowe miejsce wśród historyków sztuki. W 1948 r., a więc jeszcze przed doktoratem został współpracownikiem Komisji Historii Sztuki Polskiej Akademii Umiejętności. W latach 1963–1995 był członkiem Komisji Historii Sztuki Polskiej Akademii Nauk w oddziale krakowskim. W 1991 r. został członkiem czynnym Wydziału Filologicznego Polskiej Akademii Umiejętności.

Z inicjatywy prof. Jerzego Szablowskiego, dyrektora Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu ks. Przybyszewski podjął współpracę z seryjnym wydawnictwem *Źródła do dziejów Wawelu*. Warto zauważyć, że powierzenie Przybyszewskiemu tego zadania świadczyło o autorytecie naukowym, jaki umiał sobie wypracować w kołach badaczy bądź zainteresowanych problematyką dziejów kultury i sztuki. Od 1955 r. zaczął w archiwach Kurii Metropolitalnej i Kapituły Katedralnej robić „wypisy źródłowe do dziejów wzgórza wawelskiego, jego instytucji, budowli, mieszkańców i artystów, którzy dla zamku królewskiego czy dla kościołów zamkowych pracowali”<sup>52</sup>. Od 1960 r. zaczęła się ukazywać osobna seria *Wypisy Źródłowe do Dziejów Wawelu z Archiwaliów Kapitulnych i Kurialnych Krakowskich*. W wyborze i opracowaniu Przybyszewskiego wydano 10 tomów obejmujących kolejno lata: 1440–1500 (1960), 1501–1515 (1965), 1516–1525 (1970), 1526–1529 (1984), *Artyści i rzemieślnicy krakowscy w latach 1526–1535* (1985), 1530–1533 (1986), 1534–1535 (1987), 1536–1538 (1989), 1539–1541 (1991), 1542–1545 (1997). Dalsze tomy *Źródeł do Dziejów Wawelu* to *Kaplica Zygmuntowska, Materiały*

<sup>51</sup> AKMK, Spuścizna ks. B. Przybyszewskiego, J. Mitkowski, *Recenzja dorobku naukowego ks. prof. nadzw. dra Bolesława Przybyszewskiego*, Kraków 27 IX 1976.

<sup>52</sup> AKMK, Spuścizna ks. B. Przybyszewskiego, B. Przybyszewski, *Życiorys naukowy*.

źródłowe 1517–1577 (1991, wspólnie z Antonim Franaszkiem) i *Fabrica Ecclesiae Cracoviensis, Materiały Źródłowe do Dziejów Katedry Krakowskiej w XVIII wieku z Archiwów Kapitułnych i Kurialnych Krakowskich* (1993). Wypisy te opatrywał licznymi przypisami, które zostały wysoko ocenione przez historyków. W recenzji pierwszego tomu Andrzej Wyrobisz napisał: „Same zaś przypisy edytorskie, zwłaszcza odnoszące się do występujących w źródłach osób mogłyby stanowić osobny słownik biograficzny duchowieństwa diecezji krakowskiej w XV w., tym cenniejszy, że oparty nie tylko na literaturze, ale przede wszystkim na gruntownej znajomości wszystkich archiwów kościelnych z tego okresu”<sup>53</sup>. Warto dodać, że we wstępie do drugiego tomu *Wypisów źródłowych* ks. Przybyszewski objaśnił formularze prawnicze, zamieszczone w wydawnictwie, w celu ułatwienia czytelnikowi zrozumienie tekstów sądowych. Objasnienia te zebrane razem dały w istocie obraz przewodu sądowego jaki obowiązywał na początku XVI w. w duchownych dykasteriach krakowskich.

Niemal równoległe do *Wypisów Źródłowych do Dziejów Wawelu* podjął się z inicjatywy Lecha Kalinowskiego kontynuacji w formie suplementów wydawnictwa *Źródła do Dziejów Kultury Artystycznej Krakowa Cracovia Artificum*. W jego wyborze i opracowaniu opublikowano kolejno następujące tomy *Cracovia artificum. Supplementa: Teksty źródłowe do dziejów kultury i sztuki z najdawniejszych oficjaliów krakowskich lata 1410–1412 oraz 1421–1424* (1985); *Teksty źródłowe [...] z archiwaliów kurialnych i kapitułnych w Krakowie 1433–1440* (1988); *Krakowskie środowisko artystyczne czasów Wita Stwosza*, (1990); *Teksty źródłowe [...] z archiwaliów kurialnych i kapitułnych [...] 1441–1450* (1993) i komentarz dla wypisów z lat 1462–1475 (2000). Wprost bezcenne dla historyków sztuki i kultury jego prace *Krakowskie środowisko artystyczne czasów Wita Stwosza* oraz *Artyści i rzemieślnicy krakowscy w latach 1526–1535*, tzw. rozumowane słowniki artystów i rzemieślników są – zdaniem prof. Lecha Kalinowskiego – „summa scientiae diversarum artium ofiarowane polskiej historii sztuki przez ks. prof. Przybyszewskiego”<sup>54</sup>.

Interesowała go najszerzej pojęta historia Kościoła w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem zjawisk życia religijnego, duszpasterstwa, kultury teologicznej i kultu. Zainteresowania zaprowadziły go do gruntownych studiów w zakresie historii sztuki, które ujmował w ścisłym powiązaniu dzieła i jego twórcy z życiem religijnym i liturgią. Zajmował się nie tylko sztuką polską. Spod jego pióra wyszły także opracowania wybitnych dzieł sztuki europejskiej: *Początki architektury kościelnej przed czasami Konstantyna Wielkiego* (1968), *Początki starochrześcijańskiej sztuki obrazowej* (1979), *Romańskie kościoły pielgrzymkowe* (1979), dwa studia o umiłowanym przezeń malarstwie niderlandzkim – *Jan van Eyck jako malarz religijny i portrecista* (1977) oraz

<sup>53</sup> „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 9:1961, nr 4, s. 858–859.

<sup>54</sup> L. Kalinowski, *Laudacja ku czci ks. prof. Bolesława Przybyszewskiego wygłoszona 15 maja 1998 w Muzeum Historycznym miasta Krakowa – Oddział Celestat*, [w:] *Studia z dziejów kościoła św. Krzyża w Krakowie*, cz. 3, pod red. Z. Klisia i G. Lichończak-Nurek, Kraków 1999, s. 20.

*Sąd Ostateczny Jana Memlinga w Muzeum Pomorskim w Gdańsku* (1979). Zwieńczeniem tych studiów były teologiczne analizy dwóch arcydzieł malarstwa światowego: *Chrystocentryzm w „Sądzie Ostatecznym” Michała Anioła* (1972) i *Ideowe problemy w twórczości braci Eycków. Adoracja Baranka* (1976)<sup>55</sup>. Teologiczne widzenie dzieła sztuki było charakterystyczną cechą twórczości naukowej Przybyszewskiego.

Profesor pozostawił po sobie także liczne prace o charakterze hagiograficznym. Wiele z nich było szczególnie przydatnych w procesach beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych „krakowskich” kandydatów na ołtarze. Pisał o świętych: Wojciechu, Stanisławie ze Szczepanowa, Jadwidze Królowej, Janie Kantym, Księżnej Kindze i Kazimierzu Królewiczu, błogosławionych: Bronisławie, Wincentym Kadłubku i Janie Sebastianie Pelczarze oraz sługach Bożych: Zofii Czeskiej, Michale Giedroyciu i Izajaszu Bonerze. Najczęściej swoje pióro poświęcał świętym: Stanisławowi, Jadwidze Królowej i Kindze. Szczególnie zasługi położył dla procesu kanonizacyjnego Jadwigi Królowej. „Kanonizację blokowała sprawa rzekomego związku Jadwigi z Wilhelmem Austriackim – opowiadał Profesor. Podawało to w wątpliwość ważność jej związku małżeńskiego z Władysławem Jagiełłą. W moich badaniach udowodniłem, że św. Jadwiga nigdy jednak nie spotkała się z Wilhelmem”<sup>56</sup>. Brał udział w wielu komisjach przygotowujących koronację diademami papieskimi obrazów kultowych Matki Bożej (Ludźmierz, Maków Podhalański, Myślenice, Płoki, Hałcnów oraz w Krakowie w kaplicy pod niższą wieżą w Kościele Mariackim i w *Arce Pana* w Nowej Hucie). Pisał o historii ich kultu i wartości artystycznej samych wizerunków<sup>57</sup>.

„Oprócz pewnej ilości prac syntetycznych, które są więcej i efektowne i cenione, głównym przedmiotem mej pracy badawczej było śledzenie średniowiecznych i nieco późniejszych źródeł i ich wydawanie – mówił w 1998 r. podsumowując niejako swoje dokonania na polu naukowym. Lektura źródeł była dla mnie szczególnie radością. Łączyło się z tym podwójne zainteresowanie, jako historyka sztuki poszukiwanie śladów działalności artystów krakowskich, a jako historyka Kościoła badanie przeszłości diecezji krakowskiej”<sup>58</sup>.

Cichy tytan pracy nie szukał rozgłosu, chociaż osiągnięcia jego na polu naukowym były znaczne, a niekiedy nawet odkrywcze. Co inspirowało te niezwykłą pracowitość Profesora? „Moja praca naukowa koncentrowała się w murach archiwów diecezjalnych: Kurii Metropolitalnej i Kapituły Metro-

<sup>55</sup> *Bibliografia prac drukowanych ks. B. Przybyszewskiego*, „*Analecta Cracoviensia*” 17:1985, s. 9–18; „*Folia Historica Cracoviensia*” 4–5:1997–1998, s. 11–18.

<sup>56</sup> *Długosz nie miał racji! Z ks. prof. Bolesławem Przybyszewskim rozmawia Jarosław P. Kazubowski*, „*Krakowski Gość Niedzielny*” 1998, nr 7 (211), s.17; por. M. J a g o s z, *Z dziejów procesu kanonizacyjnego świętej Jadwigi Królowej*, „*Analecta Cracoviensia*” 29:1997, s. 484–485.

<sup>57</sup> Bardziej szczegółowo działalność naukową Profesora omówili: L. K a l i n o w s k i, *Laudacja ku czci ks. prof. Bolesława Przybyszewskiego...*, s. 15–24; W. M u r a w i e c, *Prace ks. Bolesława Przybyszewskiego dla diecezji krakowskiej i Kościoła w Polsce*, „*Folia Historica Cracoviensia*” 4–5:1997–1998, s. 29–48.

<sup>58</sup> AKMK, Spuścizna ks. B. Przybyszewskiego, B. P r z y b y s z e w s k i, [Przemówienie w opactwie tyńieckim w czasie uroczystości z okazji 90-rocznicy urodzin], 30 V 1998.

litalnej na Wawelu – mówił w 1998 r. odbierając od Papieskiej Akademii Teologicznej medal *Bene Merenti*. – Poświęciłem tej pracy 50 lat życia. Fundamentem wytrwałości w tej pracy było ukochanie nauki. Powszechnie przyjęte adagium powiada, że miłość jest źródłem szczęścia. Rzeczywiście ślęczenie nad starymi rękopisami i odnajdywanie w nich wiadomości historycznych, umiłowanie tej pracy uszczęśliwiało mnie. Może ktoś powiedzieć, że to jest niepotrzebny sentymentalizm. Taki jednak sentymentalizm kryje się w duszy każdego prawdziwego uczonego. (...) Badania naukowe mogą być źródłem szczęścia. (...) Obecnie jako człowiek, który według zagadki Sfinksa tebańskiego chodzi wieczorną porą na trzech nogach dziękuję Panu Bogu za szczęśliwe życie, które mi dała praca naukowa”<sup>59</sup>.

### „ŻYCIA NIE ZMARNOWAŁEM”

Przez wiele lat można było spotkać jego charakterystyczną pochyloną do przodu postać w sutannie z teczką w rękę wchodzącą na wzgórze wawelskie, podążającą do Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej. Często widywano go pochylonego nad aktami wizytacyjnymi przy pierwszym stole pod ścianą w Archiwum Kurii Metropolitalnej. Sterany wiekiem i chorobami nie ustawał w pracy naukowej. Zapytany kilka miesięcy przed swymi 92. urodzinami o receptę na długowieczność odpowiedział: „Najlepszą receptą jest ustawiczna praca, która skutecznie spowalnia proces niszczenia komórek umysłu. Ten rodzaj pracy całkowicie przy tym pochłania człowieka. Żyjąc w owym wyidealizowanym i dalekim od spraw przyziemnych świecie nauki, unika się związanego z codziennością stresu. To ogromnie ważne dla naszej kondycji psychofizycznej”<sup>60</sup>. Ks. Jan Abrahamowicz, proboszcz parafii św. Krzyża, który opiekował się nim do końca opowiadał: „Każdy dzień Księdza Profesora był podobny i dobrze zorganizowany. Najpierw był czas dla Pana Boga: ranny brewiarz, rozmyślanie i msza św. po śniadaniu czas dla ludzi: konsultacje, tłumaczenia, odwiedziny przyjaciół i studentów, wreszcie, po południu, od godz. 15 praca naukowa. Tak było prawie do ostatnich dni”<sup>61</sup>.

Na rok przed śmiercią, niejako podsumowując swoje życie powiedział: „*Ars longa, vita brevis*. Mimo 92 lat życia czuję, że mało jeszcze miałem czasu do pracy naukowej. Dużo mi zostało – oczywiście trudno jest wszystko wykonać. Ale mimo to mogę powiedzieć, że życia nie zmarnowałem”<sup>62</sup>. Złożony cierpieniem w ostatniej chorobie leżąc w krakowskim szpitalu bonifratrów modlił się:

„Boże w Trójcy Jedyny  
zmiłuj się nade mną.

<sup>59</sup> AKMK, Spuścizna ks. B. Przybyszewskiego, B. P r z y b y s z e w s k i, *Przemówienie przy otrzymaniu medalu „Bene Merenti”*, 20 X 1998.

<sup>60</sup> K. R. P r o k o p, *Ars longa, vita brevis...*, s. 24

<sup>61</sup> Relacja pisemna ks. J. Abrahamowicza, Kraków 11 XII 2001, (rkps w posiadaniu autora opracowania).

<sup>62</sup> K. R. P r o k o p, *Ars longa, vita brevis...*, s. 24

Maryjo Bogurodzico  
 módl się za mną,  
 Patroni moi  
 Święty Stanisławie,  
 Święta Księżno Kingo,  
 Święta Jadwigo Królowo  
 módlcie się za mną.  
 Sługo Boża Zofio Czeska  
 módl się za mną”<sup>63</sup>.

Za patronów swoich przybrał sobie świętych o których najwięcej napisał i założycielkę Zgromadzenia Panien Ofiarowania Najświętszej Maryi (Siostr Prezentek) sługę Bożą Zofię Czeską, której życie i heroiczną cnót zajmował się w ostatnich latach w trakcie przygotowywania jej procesu informacyjnego na szczeblu diecezjalnym.

Pracował niemal do końca. Kiedy go odwiedziłem w jego ostatniej chorobie opowiadał, że chciał jeszcze napisać o św. Stanisławie ze Szczepanowa. Jednego dnia obłożony poduszkami próbował siedzieć i pracować. Nie wytrzymał nawet czterdziestu minut – niestety już brakowało sił. Cieszył się, że już zrobił korektę autorską swojej książki o księciu biskupie Sapiesz *Pasterz dobry. Książę niezłomny* i że ona już się drukuje w Łańcucie. Życie Profesora się dopalało. Książki tej już nie ujrzał.

Zmarł dnia 2 listopada 2001 r. w swoim mieszkaniu na plebanii parafii św. Krzyża w Krakowie. Papież Jan Paweł II na wiadomość o jego śmierci napisał: „Jego postać pozostaje żywa w mojej pamięci. Był gorliwym kapłanem, wielkim uczonym, miłośnikiem sztuki, znakomitym badaczem i znawcą historii. Spuścizna jego życia i pracy naukowej jest godna najwyższego uznania. Poczawszy od czasów kardynała Sapięhy współpracował z biskupami krakowskimi. Sam wiele razy mogłem korzystać z jego wyjątkowej znajomości historii archidiecezji, Kościoła i świata. Dziś pragnę raz jeszcze wyrazić mu za to wdzięczność”<sup>64</sup>.

Dnia 7 listopada spoczął na Cmentarzu Salwatorskim w Krakowie „Odeszła z naszego grona postać wybitna; skromna, nie wywyższająca się nigdy, a przecież górująca nad współczesnymi – napisał o nim Tadeusz Chrzanowski, krakowski historyk sztuki. Wysoki, masywny, ciężki, o głowie, która pasowała by jak ulał do staroniderlandzkich portretów jego ukochanego Jana van Eyck, jak wizerunek kanonika Jorisa van der Paele z wotywnego obrazu Madonny z muzeum w Brugii”<sup>65</sup>. Umarł wybitny historyk sztuki, zamiłowany badacz dziejów Krakowa, a zwłaszcza Zamku Królewskiego i katedry na Wawelu. Do jego dzieł, szczególnie zaś do niezwykle cennych wydawnictw źródłowych długo jeszcze będą sięgać historycy, badacze dzieł sztuki i kultury artystycznej.

<sup>63</sup> AKK, Teczka: Ks. B. Przybyszewski, *Ostatnie zapiski ks. B. Przybyszewskiego*.

<sup>64</sup> AKK, Teczka ks. B. Przybyszewski, *Telegram papieża Jana Pawła II do kard. Franciszka Macharskiego*, Watykan 6 XI 2001.

<sup>65</sup> T. Ch r z a n o w s k i, *Uczony z powołania. Śp. Książd Prałat Bolesław Przybyszewski*, „Tygodnik Powszechny” 55:2001, nr 51–52 (2737–38), s. 28.



Ks. Boleśław Przybyszewski w Kolegiacie Św. Anny na początku roku akad. 1975/76, przy ucałowaniu relikwii głowy św. Jana Kantego trzymanych przez kard. Karola Wojtyłę przed konfesją Patrona młodzieży akademickiej.